Nr. 33. We Lwowie Piątek dnia 11. Lutego 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłą pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji. Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej. l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie. Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Meljoracje w Galicji.

W numerze *Dziennika Polskiego* z dnia 24. stycznia b. r. ogłosiliśmy obszerną treść dzieła będącego wówczas dopiero pod prasą, a rozbierającego szczegółowo ważną sprawę regulacji wód i meljorowania gruntów. Cenna ta książka, napisana z gruntownem znawstwem ustaw i z krytycznym poglądem na stosunki nasze krajowe, wyszła właśnie z druku. Autorem jej jest dr. Kajetan Orlecki, radca namiestnictwa we Lwowie, pełniący zawsze obowiązki komisarza rządowego we wszystkich sprawach kultury krajowej. Publikacja ta nabiera dziś podwójnej wartości, gdy sprawa polepszenia warunków naszej produkcji od kilku lat jest przedmiotem rozpraw w Sejmie i w towarzystwach gospodarskich, rozpraw bezowocnych głównie dla tego, że w sprawie tej strasznie mętne panują wyobrażenia. P. Orlecki wyprowadza ją na jasne drogi, i rozwiązuje w całej rozciągłości.

Aby czytelnikom dać należyte pojęcie o donośności jego uwag, przytaczamy w streszczeniu środki jakie proponuje. Oto:

I. Potrzeba ustanowić osobne komisje techniczne dla robót publicznych uporządkowania głównych odpływów wód, podporządkowane ministerstwu spraw wewnętrznych i podlegające co do stosunków wewnętrznej służby namiestnikowi. Dla dorzecza każdej głównej rzeki z jej dopływami stanowiącego okręg wodny, istnieć powinna osobna komisja złożona z inżyniera-naczelnika, z dostatecznej liczby inżynierów, pomocników i geometrów. Zadaniem tych komisyj ma być: zbadać stosunki hydrograficzne okręgu; na podstawie pomiarów niwelacyjnych sporządzić mapy hydrograficzne; ułożyć system regulacji biegu wód i wszystkich ważniejszych arteryj odpływu wód dla całego okręgu; sporządzić na tej podstawie projekt podziału tych odpływów na państwowe, krajowe, powiatowe, gminne i prywatne; przedstawiać właściwym władzom wnioski co do podjęcia robót regulacji, których wykonania wymaga wzgląd na dobro ogółu; wypracowywać plany i kosztorysy robót, przedstawiać wnioski, do których gruntów ciągnąć należy zamierzoną robotę regulacyjną tudzież które osoby i korporacje należy przyciągnąć do spólnego przedsiębiorstwa; opracowywać projekty rozkładu kosztów na obowiązanych do ich ponoszenia, kierować wykonaniem tych robót, czuwać nad utrzymywaniem w dobrym stanie wykonanych budowli wodnych. Nadto mają one być pomocnymi wydziałom powiatowym przy układaniu regulaminów dotyczących utrzymania odpływu wód w należytym stanie i utrzymywania nadzorów miejscowych; sprawować funkcje technicznych doradców i ekspertów przy władzach dla spraw wodnego prawa dotyczących.

II. Potrzeba aby c. k. Rząd przedsięwziął rewizję ustaw wodnych, obowiązujących teraz w krajach monarchii ułożył i do sejmu podał projekty do ustaw krajowych zmieniających i uzupełniających postanowienia ustaw wodnych, i postarał się o wydanie rozporządzeń wykonawczych zabezpieczających jednostajne i duchowi ustawy wodnej odpowiadające przeprowadzenie przepisów tej ustawy. Dla uzupełnienia ustawy wodnej potrzeba dodatkowych ustaw; między innemi:

a) ustawy ustanawiającej zakres działania władz autonomicznych w sprawach prawa wodnego dotyczących, mianowicie atrybucje Wydziału krajowego i Wydziałów powiatowych przy rozpoznawaniu i rozstrzyganiu spraw odnoszących się do przeprowadzenia budowli i robót wodnych podejmowanych całkowicie lub po części z funduszu krajowego, funduszów powiatowych lub gminnych.

b) Ustawy przepisującej zasady, według których ma być oznaczany w poszczególnych wypadkach udział stron interesowanych w ponoszeniu części kosztów budowli wodnych, które Rząd podejmuje według obowiązujących przepisów ze względów publicznych z funduszu państwa.

c) Ustaw dotyczących ustalenia sieci głównych odpływów wód dla każdego okręgu wodnego, i postanawiających, które biegi wód uznają się za krajowe, które zaś za powiatowe, gminne lub prywatne.

d) Ustawy przepisującej zasady, według których należy w poszczególnych wypadkach ustanawiać miarę udziału stron interesowanych w ponoszeniu kosztów budowli wodnych podejmowanych przez kraj, powiat, gminę i ich konserwacyj.

e) Ustawy postanawiającej zasady co do obowiązku utrzymywania w należytym stanie odpływów wód, perjodycznego czyszczenia łożysk i brzegów wód płynących i co do obowiązku sprawowania miejscowego nadzoru policyjnego nad tymi odpływami. W myśl zasad wypowiedzianych w tej ustawie krajowej, a z uwzględnieniem zresztą stosunków miejscowych mają być układane i uchwalane regulamina dla powiatów i części powiatów dotyczące sprawy perjodycznego czyszczenia i doglądania odpływów wód.

III. Potrzeba, aby c. k. rząd przedłożył co rychlej Sejmom krajowym projekt do ustaw względem komasacji gruntów; wprowadził w życie tę ustawę, ustanawiając osobne komisje dla przeprowadzenia spraw komasacji złożone z urzędników politycznych, sądowych i technicznych; powołując zarazem te władze do przeprowadzenia i orzekania w sprawach dotyczących regulacji biegu wód płynących i użycia wód do celu produkcji rolniczej, gdzie tylko można przeprowadzić te sprawy łącznie ze sprawą komasacji gruntów.

IV. Potrzeba przyspieszyć przedłożenie Sejmom krajowym projektów nowej ustawy lasowej; a już wprzód zanim nowa ustawa wejdzie w życie, ustanowić dla powiatów południowych w Galicji przy c. k. starostwach komisarzy lasowych, mających obowiązek oznaczyć przestrzenie lasów położone w Karpatach nad źródliskami rzek i nad potokami górskimi, które należy uznać za lasy ochronne, i być na rękę starostom jako organa fachowe przy wykonaniu ustawy lasowej tak co do tych ochronnych części lasów, jak też w ogóle przy czuwaniu nad prawidłowem prowadzeniem gospodarki w lasach górskich.

V. Potrzeba, żeby c. k. rząd postarał się o przyzwolenie w drodze konstytucyjnej nadzwyczajnych wydatków, których wymaga wprowadzenie w akcje i ciągłe popieranie sprawy owładnięcia wód lądowych i wyjednał przyzwolenie użycia w miarę potrzeby środków kredytu państwa na pokrycie tych nadzwyczajnych wydatków, które w części będą zaliczkami zwrotnemi.

Przy preliminowaniu cyfry rocznych wydatków na te cele wypada uwzględnić:

1) Kwoty potrzebne na urządzenie i utrzymanie komisyj technicznych dla robót publicznych regulacyj odpływów wód i komisji dla spraw komasacji gruntów.

2) Potrzebę znacznego podwyższenia kwot na budowle wodne objętych teraz budżetem; ażeby regulacja rzek w tej części ich biegu, która jest spławną, a więc kosztem państwa regulowaną być winna, mogła być prowadzona systematycznie w związku z regulacją wyższych części ich biegu podejmowaną przez grupy interesowanych, i na większe rozmiary, jak tego wymaga wzgląd na pełniejszą skuteczność tych robót.

3) Kwoty potrzebne na zaliczki zwrotne dla pokrycia kosztów robót wstępnych, dla regulacji odpływów podejmowanych przez grupy interesantów.

VI. W celu umożliwienia właścicielom gruntów przyciągnięcia pod przystępnymi warunkami kapitałów potrzebnych do wykonania robót meljoracyj rolniczych za pomocą odwodniania i nawodniania swoich gruntów i ponoszenia kosztów regulacji odpływów wód, jakie na nich z repartycyj wypadną, potrzeba, aby c. k. rząd postarał się o urządzenie banku rolniczego pod gwarancją państwa na wzór istniejącego w Saksonji banku rentowego kultury krajowej (Landeskulturrentenbank). Bank ten miałby także udzielać właścicielom gruntów pożyczek na koszta przeistoczenia trybu gospodarstwa, którego potrzeba wynika z przeprowadzenia komasacji gruntów.

VII. Dla skuteczniejszego, niż dotychczas poparcia robót meljoracji gruntów za pomocą drenów, osuszania i nawodniania zalecają się następujące środki:

1) Potrzeba, aby Wydział krajowy wyjednał u Sejmu przyzwolenie na wydatek z funduszu krajowego w celu sprawienia dostatecznej ilości maszyn do wyrabiania drenów; aby oznaczył stosowne miejscowości, w których mają być założone fabryki drenów; wszedł w układy z przedsiębiorcami urządzającymi te fabryki co do warunków, pod którymi otrzyma do użytku maszynę sprawioną z funduszu krajowego, a w szczególności co do ustanowienia cen, za które obowiązuje się przedsiębiorca dostarczać drenów.

2) Wydział krajowy miałby także wyjednać przyzwolenie wydatku na sprawienie dostatecznej ilości narzędzi doskonałych do robót melioracyjnych, urządzić składy tych narzędzi w różnych częściach kraju w miejscach odpowiednich i wydać regulamin, określający warunki wypożyczania tych narzędzi właścicielom gruntów.

3) Potrzeba, aby Wydział krajowy, wyjednawszy w Sejmie podwyższenie funduszu, przyzwolonego na utrzymanie biura melioracyjnego, postarał się o znaczne pomnożenie personalu technicznego przy krajowem biurze melioracyjnem, o założenie oddziałów tego biura w okolicach, gdzie ożywiona jest chęć podejmowania robót melioracyjnych i o pomnażanie liczby takich oddziałów w miarę wzmagającej się potrzeby.

4) Potrzeba, aby wydział krajowy wyjednał u Sejmu podwyższenie funduszu na stypendja dla techników, którzy się chcą kształcić na inżynierów kultury.

5) Potrzeba rozszerzyć szkołę dla drenerów i podmajstrzych do robót melioracyjnych w Dublanach, założyć drugą taką szkołę w Czernichowie i zarządzić, ażeby uczniowie tych szkół musieli wprzód najmniej przez jeden rok po odbytych kursach nabywać ręcznej wprawy do tych robót pod okiem inżynierów kultury, zanim otrzymać mogą świadectwo kwalifikacji na podmajstrzych do robót melioracyjnych; a także na te zwiększone wydatki z funduszu krajowego wyjednać przyzwolenie Sejmu.

Głos tak poważny obywatela, a nadto pochodzący z ust urzędnika, wysokie w rządzie krajowym zajmującego stanowisko, powinien trafić przedewszystkiem do ogółu interesowanych, dziś w ospałości i w jakiemś dziwnem otrętwieniu pogrążonych. Lecz jest on zarazem adresowany do rządu, który w mowie tronowej r. 1879 i w wywodach teraźniejszego ministra skarbu dał obowiązujące przyrzeczenia, i ma obowiązek pamiętać o ich spełnieniu.

Sprawy gmin i powiatów.

Kraków 8. lutego. Wobec rozpisanego na dzień 17. bm. wyboru prezydenta miasta mowa o kandydaturach jest bardzo ożywioną. Kandydatura dotychczasowego pierwszego wiceprezydenta dr. Weigla, który podczas licznych wyjazdów dr. Zyblikiewicza zastępywał go tygodniami z rzadką bezinteresownością i wielkiem dla dobra miasta poświęceniem, zyskuje coraz więcej zwolenników, zwłaszcza, że kontrkandydat adw. dr. Szlachtowski przed kilkoma laty zrzekł się był wiceprezydentury, okazując tem samem zamiar usunięcia się z życia publicznego.

Żółkiew 7. lutego. Dzisiaj miały się odbyć wybory do rady powiatowej z grupy posiadłości większych. Zgromadzeni obywatele wnieśli na ręce starosty pisemne oświadczenie: że tak długo nie przystąpią do wyboru, póki protest kurji trzeciej i nadzwyczajne zażalenie magistratu żółkiewskiego przez namiestnicze prezydjum nie będą załatwione.

Uchwała ta stanowi epokę w dziejach naszych; podnosi bowiem znaczenie dotychczasowego związku z mieszczaństwem, stojącem na straży godności historycznego grodu naszego; uchwała ta jako wymowny wyraz wspólności intencji i celów musi nareszcie przekonać rząd, że ze świętojurskiem stronnictwem rządy powiatu są nie możliwe.

Nieodzowność tego kroku osądźcie według następującego sprawozdania:

Dnia 3. b. m. odbyły się wybory z kurji miejskiej, zajmującej w składzie Rady powiatowej stanowisko rozstrzygające, podtrzymuje ona bowiem liczebną większość nawet wtedy, gdy kurja posiadłości mniejszych wedle świętojurskiego kroju jest w komplecie. Otóż w zdemoralizowaniu kurji miejskiej leżała wyrocznia powodzenia obozu przeciwnego, aby przecież raz i gmina żółkiewska pożegnała się z świadectwem nieskalanego politycznego żywota swego, której przeszłość wiekowa wszelką dawała rękojmię, że tej jednomyślnym duchem patrjotycznym bronionej twierdzy moralnej żadna nie zdobędzie pokusa.

Niestety zawiedliśmy się w naszej rachubie: znaleźli się bowiem tacy, którzy w chwili decydującej za garść soczewicy pod osłoną tajnego głosowania otworzyli nieprzyjacielowi bramy do zajęcia uspionego ślepą ufnością obozu narodowego; — musimy tym razem przyznać, że parlamentarze Obszczestwa Rady russkiej w sztuce strategji wyborczej niepospolitym popisali się sprytem.

Faryzeuszowski wybór p. Artura Głogowskiego z kurji miejskiej umożebnić ma wybor świętojurskiego wicemarszałka, i aby ten nie zawiódł, wypadało z planu krytym sztychem ubić kandydaturę p. Zonera. Upatrzywszy dalej, w powadze sędziowskiej panu Linińskim, klin przydatny do rozbicia grona wyborców mosteńskich, dopomogła pretensjonalność p. dra Lipinera adwokata kraj. i Hersza Zippra radnych żółkiewskich, poszli bowiem na lep wypartych zewsząd roszczeń wyznaniowych, i tym sposobem uniemożebnili kandydaturę burmistrza p. Skolimowskiego i mecenasa p. dra Karcza.

Dodajmy do tego zastępu z 3-ciej kurji p. Dziedzickiego, exredaktora *Słowa*, czterech księży ruskich (Folis, Brylinski, Kalitowski, Tustanowski) — pasowanego świeżo na borytela młodziutkiego dra med. Drzymalika i sześciu włościan, a sądzę, że skład takiej Rady liczebną większością 16. głosów wystarczy, aby ocenić następstwa, które tem zjadliwiej zatruwać mogą czysty charakter mieszczaństwa naszego, ile że rana uczuciom naszym własnemi błędami zadana, stawi nam przed oczy ciężki grzech wyborem p. exredaktora słowa do Rady m. w r. 1873 popełniony, którego skutki pełny znalazły wyraz w niniejszych wyborach.

Pozostawiając twórców tego potwornego wyboru ich własnemu sumieniu — obecnie cała odpowiedzialność spada przedewszystkiem na pp. dra Lippinera i Zippra, którzy zawdzięczając znaczenie społecznego stanowiska li powadze firmy polskiej, dali się teraz użyć za ślepe narzędzie stronnictwu, z którem spokojna, sławą dziejową jaśniejąca, a dziś z materjalnym swym bytem ciężko łamiąca się Żółkiew nic nie miała wspólnego. Odpowiedzialność ta trafia zarówno tych kilku delegatów naszych, którzy związani solidarnością programu w ostatniej chwili do nieprzyjacielskiego przeszli obozu.

Lecz jeżeli już na zawodność charakterów słabych nie ma lekarstwa, toć parweniuszowstwo natury semickiej godne siebie miało pole popisu w kurji trzeciej, która tym tylko sposobem mogła dać dowód wzajemności jako „ruthenischer Grossmuth," gdyby miejsce dwu kandydatów duchownych zajęli byli dwaj żydzi, jako nowi adepci ruskiego narodu.

Czego nie zdołał odczuć uczony zmysł dra Lippinera, to wypowiedział należący do grupy I. o wiele skromniejszy izraelita p. A... solennym, w gronie obywateli wyborców zeznanym protestem: że żaden rzetelnie zastępujący się żyd nie jest zdolnym podobnej dopuścić się zdrady...

Korespondencje.

Wiedeń 7. lutego.

(*Z Koła polskiego*)

Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu wczorajszym odczytano różne pisma do Koła nadeszłe, a między innemi petycję Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, przedstawiającego, aby Delegacja polska starała się w Izbie u rządu, iżby rząd polecił wyrabiać tak zwaną sól bydlęcą, rozsprzedawać ją tanio w dogodny dla gospodarzy sposób, gdyż to jest jeden z warunków do podniesienia chowu bydła. W rozprawach, które się nad tym przedmiotem rozwinęły, wykazano, że posłowie polscy już od lat kilku sprawę tę w Izbie i u rządu popierają, corocznie ją poruszą przy uchwalaniu odpowiednich pozycyj budżetu, lecz różne finansowe trudności stoją na przeszkodzie pomyślnemu jej załatwieniu, a między innemi opór rządu węgierskiego, który się obawia znacznego przez to zmniejszenia dochodu z monopolu soli. W r. b. posłowie polscy już sprawę tę poruszyli w komisji budżetowej, a popierać ją będą w Izbie.

Przystąpiono do spraw będących na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby. Ponie-

NIEWOLNICY NOWOCZESNI.

Wolny przekład z niemieckiego

przez

H. Wilczyńską.

(Ciąg dalszy)

Alfons uśmiechnął się złośliwie.

— Temu by trzeba dać twoją żonę! szepnęła Melania do brata.

— Lub mnie cokolwiek udzielić z jego hartu i nieugiętej woli — odrzekł brat z westchnieniem.

— A więc żywe obrazy! — powtórzył Artur uszczęśliwiony. — A mnie daje mama *carte blanche* do urządzenia?

— Tak, ale pod mojem okiem i nadzorem — odparła matka poważnie. — Dasz mi kilka obrazów do wyboru....

— Dobrze, dobrze. A jakie mama woli? Obrazy rodzajowe, historyczne, czy religijne?

— Z każdego rodzaju po trochę. Z mojej strony ułożę listę osób dystyngowanych, które zamierzam zaprosić do wzięcia udziału w obrazach.

— Tylko dystyngowane mateczko? — westchnął Artur spuszczając nos na kwintę.

— Rozumie się!

— Ja bym myślał, że trzeba wybierać osoby młode i piękne, uważając, gdzie która da się użyć najlepiej.

— Zapewne. Przedewszystkiem jednak muszę mieć na względzie stanowisko i stopnie urzędowe.

— O! to fatalnie mamo!

— Wiem co i jak wypada! Nie mogę przecie żądać aby pani radczyni T. znalazła się obok żony kancelisty dla tego, że ta młoda i piękna, lub panią prezydentową otoczyć nieznajomemi i niskiego pochodzenia figurami!

— Więc wypuść mama obie, bo i tak za stare i za brzydkie do obrazów.

— Głupstwo! — wzruszyła pogardliwie ramionami. — Żadna kobieta ci nie przyzna, że jest do czegokolwiek za starą. Pięknie bym wyszła, gdybym to dała uczuć której! Zresztą blansz i róż, oświetlenie stosowne, kostium niecodzienny zatrą ilość lat i każdą zmienią nie do poznania.

— Aha! Dobrze żeś mama o kostiumach wspomniała. Znam osobiście intendenta teatralnego; pozwoli mi wybrać najpiękniejsze. O to nie mam kłopotu.

— Kostiumy z teatru?! — powtórzyła radczyni potrząsając głową z oburzeniem. — To w żaden sposób być nie może! Nie mogę wpuścić do domu podobnego śmiecia i żądać, by osoby dobrze urodzone, przyzwoite, panienki skromne i niewinne, wdziewały na siebie rzeczy, które okrywały takie istoty, jak ta cała rzesza teatralna!

— Przecież do sukień nic nie przylepło z tego, coby mogło być godnem nagany w owych istotach, jak je mama nazywa — odparł Artur wzruszając niecierpliwie ramionami.

— Ale zepsute i aroganckie te istoty, jak tancerki i im podobne.... mogłyby sobie wyobrazić, że weszły z nami w niejaką styczność, pożyczając nam swoje szmaty. Na to przystać nie mogę!

— Cel uświęca środki — wtrącił radca przerywając sprzeczkę. — Ja sądzę, że chcąc coś pięknego ułożyć, musimy wziąć kostiumy z teatru.

— Mamie bo się zdaje — zauważył Artur — że nas będzie ktoś prosił i narzucał się z kostiumami. Będzie to wielka łaska, jeżeli przez przyjaźń dla mnie intendant zechce je wypożyczyć, bo będzie to w każdym razie uchybieniem przeciw regulaminowi. Zresztą jestem pewny, że te panie, które tak strasznie nosem kręcą na personal teatralny, gdy pomyślą, że w kostiumach piękniej się wydadzą, chętnie je przywdzieją, niepytając nawet zkąd je wzięto. Tak to bywa i z widowiskami. Świętoszki i dewotki, gorszący się niesłychanie i wygadujący na balet i baletniczki, skoro kortyna się podniesie, nie odejmują od ócz binokle i chętnie gorszą się pięknym widokiem.

— Tak i ja robię — rzekł pan Alfons wznosząc pobożnie oczy w górę, z miną pełną namaszczenia. — Ale po to jedynie, aby zbadać, do jakiego stopnia przewrotności i bezwstydu może dojść ludzka istota.

— O! mój wielce cnotliwy szwagierku! — zawołał malarz z oburzeniem. — Na to nie potrzeba ci baletu i binokli. Możesz to znaleść daleko bliżej na ulicy.

— Arturze! Arturze! — interweniował biedny radca. — Czy bezustannie trzeba między wami pośrednika? Wieczne zwady i przycinki! Gotowiście w końcu mamę zirytować.

— Choćbym miał ściągnąć na siebie gniew matki, oświadczam stanowczo, że jeżeli na każdym kroku takie mam spotykać nieprzyjemności i przeszkody, umywam ręce od wszystkiego!

— Dam ja sobie radę i bez ciebie! — odrzekła matka, dając wstaniem z kanapy hasło do rozejścia.

Melania poszła do siebie na górę, oczekując daremnie choćby jednego czulszego spojrzenia męża; pan Alfons zapiąwszy surdut urzędownie na wszystkie guziki zeszedł na dół, której to chwili oczekiwali zawsze ze strachem i uczuciem niemiłem biuraliści i uczniowie w banku zatrudnieni; gdyż wszyscy razem i każdy z osobna nienawidzili go serdecznie. Radca zamknął się w gabiniecie, aby przejrzeć kursa papierów; Artur zaś udał się do bocznego pawilonu, który mu matka wyznaczyła na atelier, nie chcąc — jak się wyrażała z brutalną szczerością — zanieczyszczać takiem śmieciem domu porządnego.

Rozdział szesnasty.

Matka i jej dziecię.

Zawitała zima z całym swoim groźnym orszakiem ciężkich mrozów i wielkich mas śniegu. Ów pejzaż, który staraliśmy się tak poetycznie przedstawić w pierwszym rozdziale, znikł zupełnie pod śniegu pierzyną, a na głównych miasta ulicach odzywał się bezustannie wesoły odgłos dzwonków i trzask z bicza stangretów; mijały przechodniów setki sanek eleganckich, pełne dam postrojonych i nadskakujących im paniczów.

Odległe za to przedmieścia wyglądały tem puściej i ciszej. Tu przejmowała biedaków zima strachem niewymownym. Nie czekały ich wesołe szlichtady i ciepłe ognisko po powrocie do domu. Głód, nędza, zimno krew w żyłach ścinające; oto był ich gość codzienny. W lecie pół biedy jeszcze. Wszystko tanieje; słońce grzeje za darmo... ale w zimie, w zimie!

Wozy ładowne, turkocące zwykle z takim hałasem po bruku, posuwały się teraz wolno i cicho przez ulice śniegiem zasypane, jakby niemi widma kierowały: kto tylko nie musiał, siedział w domu i kulił się jak mógł, aby rozgrzać trochę członki stężałe. Nad kanałem tylko, który już znamy, trochę więcej było życia. Ulicznicy bombardują się kulami ze śniegu i budują olbrzymie bałwany; praczki piorą w przeręblach, garnirując brzegi kanału szmatami różnokolorowemi, na sznurach od topoli do topoli uwiązanych; wozy nawet ładowne przeciągają tędy częściej aniżeli gdzie indziej.

Musimy wejść do jednego z tych starych domów, którego dach spiczasty przeziera się od kilkuset lat w kanale. Miniemy dziedziniec i wejdziemy do oficyny po wschodach kręconych mocno wydeptanych, trzymając się sznura lepkiego i obmazanego, który służy zamiast poręczy. Jesteśmy tedy na pierwszem piętrze. Korytarz na w pół ciemny ma troje drzwi, nad któremi znajdują się napisy, świadczące, iż dom ten był kiedyś koszarami dla żołnierzy. Przez szyby wytłuczone naleciało mnóstwo śniegu, który bądź zamarzł, bądź zamienił się w błoto, na którem dwóch nędznie ubranych chłopczyków ślizga się tymczasowo, zanim na ulicę się wydostaną. Powietrze tu zimne i wilgotne, na wskróś przejmuje dreszczem.

Na lewo wchodzimy do maleńkiej ciemnej sionki, a z niej do dużej izby, na biało wytynkowanej. Izba ta wcale przyzwoicie wygląda; piec kaflowy dobrze ją ogrzewa; sofka drelichowa, stół przed nią, kilka krzesełek, źwierciadełko i komoda w kącie stojąca dopełniają umeblowania. Na stole stoi przyrząd do kawy z prostego wprawdzie fajansu, ale czuć woń prawdziwej mokki. Śmietanka i świeża bułka również wyglądają apetytnie. Kobieta pięćdziesięcioletnia siedzi na sofce i powoli popija smaczną kawuńcię, mięszając ją ciągle łyżeczką.

Średniego wzrostu, dość utyła, nosi na twarzy ślady dawnej piękności i chętnie się uśmiecha; co nadaje całej fizjonomji wyraz pewnej dobroduszności. Skoro atoli uśmiech z ust znika, rysy robią się ostremi, wzrok staje się przenikliwym i ma w sobie coś podstępnego i chytrego, jak żółte oczy u lisa. Wtedy ta sama twarz, która przed chwilą tak poczciwie wyglądała, wydaje się wstrętną i podejrzaną.

Naprzeciw niej siedzi na krzesełku młoda 22 letnia osoba. W oczach dużych, ciemnych lśni blask gorączkowy; na licach zapadniętych odznaczają się złowrogo dwie krwawe plamy, które lud prosty nazywa różami grobu. Ręce białe i chude drżą febrycznie.

Od tej smutnie i przedwcześnie zwiędłej postaci, odbija całą krasą młodości znana nam już baletniczka Marja, u której ciotki, pani Beckerowej znajdujemy się właśnie.

Zacna ta dama przyjęła dość kwaśno wchodzącą szwaczkę Katarzynę, pytając bardzo niechętnie:

— Po co panna Katarzyna przyszła do mnie właściwie?

Młoda szwaczka próbowała przemówić, lecz nie mogła pochwycić powietrza. Wreszcie zaczęła mówić głosem cichym i urywanym.

— Zanadto prędko biegłam... czasu w dzień mam tak mało... a wieczór po ósmej, wiem że pani nie lubisz, żeby jej przeszkadzano.

— Mogłaś przysłać Agnieszkę.

Dziwnie gorzki uśmiech zaigrał na jej zbladłych ustach.

— Póki żyję, nie pozwolę siostrze wałęsać się samej po ulicach. Jestem bardzo niespokojna... aż mi to oddech zapiera... — Przy tych słowach rzuciła wzrokiem na baletniczkę, jakby się pytała, czy może wobec niej mówić.

— Nie żenuj się panna mojej siostrzenicy,

waż co do spraw ważniejszych na porządku obrad Izby będących, mianowicie co do projektu ustawy dla poskromienia lichwy i projektu noweli do ustawy szkolnej, Koło powzięło już uchwały na poprzednich swych posiedzeniach, przeto pozostało tylko powziąć postanowienie co do wyborów, które Izba na następnem posiedzeniu ma uskutecznić. Do komisji roztrząsającej projekt noweli o stępel na dzienniki, wybrano w miejsce śp. Skrzyńskiego, p. Żuka Skarżewskiego kandydatem Koła polskiego. Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby jest także wybór czterech członków „sądu stanu“ (Staatsgerichtshof, odróżnić należy od „trybunału państwa“, (Reichsgericht) w miejsce pp. Zyblikiewicza, hr. Schönborna, Randy i Hawelki, którzy mianowani zostali członkami Izby panów; albowiem według ustawy, członkami sądu stanu, mającego w danym razie sądzić ministrów, nie mogą być członkowie Izb, którym przysłuża prawo oskarżania ministrów; lecz wybiera ich Izba poselska z poza grona Izb. Według przyjętego zwyczaju posłowie polscy mają zaproponować tylko jednego kandydata w miejsce p. Zyblikiewicza, a na wniosek przewodniczącego p. Grocholskiego, Koło polskie postanowiło jednomyślnie popierać wybór członkiem sądu stanu zasłużonego adwokata lwowskiego dr. Malinowskiego, który niedawno znakomitą utworzył fundację.

Wreszcie Koło upoważniło p. Hausnera, na jego wniosek, do wniesienia w komisji budżetowej rezolucji wzywającej rząd, aby dla umieszczenia stale uniwersytetu lwowskiego nabył tak zwaną realność św. Mikołaja, która jest własnością kraju, a dotychczas wydzierżawia ją tylko rząd dla umieszczenia uniwersytetu. Nadmienić tu należy, iż rząd już w r. 1877 wniósł o zakupienie przez państwo tego gmachu na stałe umieszczenie w nim uniwersytetu lwowskiego, lecz większość komisji budżetowej odrzuciła wówczas ów wniosek; obecnie, gdy czynsz dzierżawy z gmachu wspomnianego musi być podwyższony, finansowe nawet względy przemawiają za zakupnem tego gmachu.

Poprzednio jeszcze przedłożył Kołu p. Tyszkowski następujące wnioski:

I. „Wysokie Koło posłów polskich raczy wysłać deputację do JE. pana ministra skarbu z prośbą, ażeby w drodze rozporządzenia bezzwłocznie zabronił używania do egzekucji zaległości podatkowych w Galicji egzekutorów cywilnych i w ogóle, ażeby przypomniał c. k. organom skarbowym niższej kategorji obowiązek ścisłego przestrzegania przepisów patentu egzekucyjnego.“

II. „Wysokie Koło posłów polskich w Radzie państwa, działając w duchu uchwał komisji prawniczej galicyjskiego Sejmu krajowego, przedłoży ze swej strony w jak najkrótszym czasie Radzie państwa wniosek, żądający zaprowadzenia sądów pokoju dla orzekania w cywilnych sporach drobiazgowych, tudzież w sprawach karnych o przestępstwach policyjnych i wykroczeniach, a wreszcie ażeby postępowanie spadkowe poruczone zostało także sądom pokoju, jak również ażeby wykonywanie opieki nad nieletnimi i kurateli niewłasnowolnych poruczone było radom familijnym pod kontrolą sądów pokoju.“

Rozwinęły się rozprawy nad tymi wnioskami. Co do pierwszego wniosku przedstawiono: że nad tą sprawą Koło już kilkakrotnie obradowało, bo ją przeszło od roku popiera i deputacja Koła czyniła już przedstawienia rządowi; niedawno zaś gdy minister skarbu w swojem exposé finansowem nadmienił, że oddzielna komisja w ministerstwie roztrząsa sprawę ściągania i egzekwowania podatków w sposób mniej uciążliwy dla podatkujących, Koło poruczyło p. Madejskiemu zebranie materjałów dla ułożenia memorjału w tej sprawie. Co do drugiego wniosku, żądającego, aby Koło wniosło zaprowadzenie sądów pokoju, przypomniano w rozprawach nad tym wnioskiem: że Sejm galicyjski już przed parą laty wypracował i uchwalił ustawę o sądach pokoju, lecz ta nie otrzymała sankcji; następnie posłowie polscy kilkakrotnie w przemowach swych na posiedzeniach Izby poruszali tę sprawę, między innemi przedstawiali potrzebę reformy postępowania spadkowego, reformy urządzania opiek nad małoletnimi itd. Koło wniosek ten p. Tyszkowskiego przekazało do roztrząśnienia komisji złożonej z polskich członków sądowej komisji w Izbie, do której dodano wnioskodawcę p. Tyszkowskiego.

Choć to młode, niech wie jak innym ludziom ciężko żyć na świecie. Ja tam zresztą domyślam się, z czem panna przychodzisz.

— Wiesz pani? O! to zrozumiesz jak ciężko dla mnie znieść coś podobnego! Dwa tygodnie dziecka nie widziałam.

Stara wzruszyła ramionami.

— Trudno, żeby kobieta dla twojej fantazji całemi niedzielami w domu siedziała. I ona ma swoje interesa.

— Ależ ja nie mam dnia innego!... Boże mój! Po cóż ja tak ciężko cały tydzień pracuję, w dzień, a nawet i w nocy? Co mnie dotąd przy życiu trzyma, choć nieraz myślę, że już dłużej nie pociągnę, i że wszystko się skończy? Nic, nic, jeno moja mała, biedna dziecina!.. To moja pociecha... moje szczęście całe... gdy w niedzielę mogę obsypać tysiącem pocałunków jej włoski złote, jej czoło, oczki, rączki i nóżki!... A jak mnie zna to maleństwo!... jak wyciąga do mnie ramiona... co niedzieli coś jej przynoszę... Sukienka niebieska, com jej uszyła... tak jej ślicznie do twarzy... i ja dziecka mojego czternaście dni nie widziałam!...

Mówiła prędko, gorączkowo, głosem rwącym się w piersi wyschniętej. Oczy płonące blaskiem nienaturalnym patrzyły błędnie przed siebie, w jakąś dal tajemniczą, z której się do niej wychylała postać dziecka uśmiechniętego.

Zacna pani Becker popijała tymczasem kawuńcię najspokojniej.

— Aj! aj! panno Katarzyno... Czasby się uspokoić. Zawsześ ta sama. Gwałtowna, niewyrozumiała, gotowa jak to mówią: porwać się z motyką na słońce.

— O! nie takam już, jak pierwej — westchnęła szwaczka boleśnie. — Dziś czekam cierpliwie dwa tygodnie nie widząc mego aniołka!... Dawniej byłabym na wschodach usiadła i póty czekała, pókiby mi nie przyniesiono dziecka. Chęć i dziś byłaby potemu... ale... sił... sił brak wielki...

— Pozwoliłam ci się wygadać do woli; teraz-że mi powiedz, czego chcesz odemnie?

(C. d. n.)

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 7. lutego. Czytamy w *Nowinach*: Wczoraj były prezes sądu okręgowego warszawskiego, rzecz. radca st. Zakrewski uroczyście pożegnał się z całym składem sądu. O godzinie 12ej wszyscy rejenci hypoteczni m. Warszawy i gubernji warszawskiej przybyli do gabinetu prezesa. Postępujący na czele rejent p. Zawadzki po kilku słowach uznania dla byłego prezesa, wręczył mu okazały album z fotografjami wszystkich rejentów. Album jest pięknej artystycznej roboty z czerwonego aksamitu i wyobrażeniem Temidy ze srebra na okładce. Na pierwszej stronicy po okładce znajduje się dedykacja polska a dalej jest humorystyczny rysunek kolorowy wykonany przez Kostrzewskiego, wyobrażający wejście do wydziałów hypotecznych oraz „macherów,“ stojących przed sądem. Przyjąwszy ten podarunek, prezes widocznie silnie wzruszony, drżącym głosem przemówił w słowach następujących: „Dziękuję wam, panowie, serdecznie; pamięć o naszej wspólnej pracy zachowam na zawsze; piękny przedmiot, którym mnie obdarzacie, pozostanie mi drogą pamiątką. Jesteście, panowie, najlepszym dowodem tego, iż potwarzą jest, jakoby Polacy uprzedzali się przeciw pracującym wśród nich a należącym do innego narodu, gdy takowi stawiają prawo po nad wszystko. Szczęśliwy jestem, że to ja wszystkich was wybrałem — nie trudny jednak to był wybór — nie dlatego, abym nie mylił się, jak inni ludzie, owszem, uznaję słabość sił moich — wybierałem bowiem ze społeczeństwa, słynącego ze swoich przymiotów moralnych, wielkiego poczucia obywatelskiego i kierowania się kardynalnemi zasadami, na których opiera się dobrze uorganizowane społeczeństwo. Ograniczoną była moja działalność a jednak służyłem społeczeństwu, jak mogłem, byłem bowiem zawsze tego zdania, że jedyne pole naszej pracy wspólnej, pole sprawiedliwości i prawa powinno być wolnem od wszelkich względów innej natury i starałem się dowieść tego czynem. Notarjat warszawski pod względem swej działalności może z dumą stać w pierwszym rzędzie notarjatów Europy. Wierzcie, panowie, że z wielkim smutkiem rozstaję się z wami.“ Następnie na ogólnem zebraniu wydziałów żegnał się z p. Zakrewskim cały personal sędziów i urzędników sądu okręgowego, przyczem p. Zakrewskij wyraził się, iż uważał zawsze sąd za instytucję służącą wyłącznie społeczeństwu i wolną od ubocznych poglądów, i spodziewa się, iż takim sąd pozostanie i nadal“.

Z Kaliskiego użalają się na ogromny nawał żebractwa, które pod rozmaitemi postaciami snuje się mianowicie około pasu granicznego od strony pruskiej. W tej powodzi żebraczej, która się wszędzie wciska i nikomu nie da spokoju, przeważają zastępy cudzoziemskich *armer Reisender*, które rekrutować się mają z robotników niemieckich do Kongresówki przybyłych a nie mających zajęcia.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 6. lutego. Skobelew donosząc o wysłanych dwóch pogoniach za uciekającymi w pustynie piaszczyste Tekami, zawiadamia, iż mieszkańcy Annau podali do niego adres „z prośbą, ażeby Biały car raczył ich przyjąć pod swoją opiekę.“ — Ministerjum spraw zagranicznych zamierza zająć się reformą instytucji „uradników.“ Odbyła się temi dniami w temże ministerjum walna narada pod przewodnictwem Wałujewa, co do zasadniczych zmian, mających być zaprowadzonemi w komitecie cenzuralnym. — Zgromadzenie gubernialne szlachty gubernji kurskiej przyjęło jednomyślnie wniosek właściciela dóbr ziemskich Isakowa o zniesieniu dla szlachty kary zesłania (na Sybir lub do północnych gubernij) w drodze administracyjnej, wymierzanej nie na podstawie wyroku sądowego, lecz według fantazje pierwszego lepszego sprawnika. — Właściciel dóbr ziemskich Karpiński, w gubernji Czernigowskiej, postawił takiż sam wniosek na posiedzeniu ziemstwa gubernialnego tejże gubernji, rozszerzając go daleko więcej, aniżeli p. Isakow, a mianowicie wymagał on a ziemstwo przystało, wysłać do rządu przedstawienie konieczności, ażeby nietylko szlachta, lecz wszyscy urzędnicy wybrani przez ziemstwa lub grody, również byli wyjęci z pod czynownikowskiej fantazji.

Zaria opowiada zajmujący fakt o niejakim Borysowie, któremu obecnie pozwolono wrócić do Europy. Zesłany on był z Odesy w drodze administracyjnej aż do Wierchojańska, w gubernji Jakuckiej, leżącego powyżej północnego kręgu polarnego. Zesłany był tak dobrze jak za nic, z powodu podejrzenia tylko, i jechał z Odesy lub szedł pieszo etapami cały rok do Wierchojańska, bo od 12. czerwca 1879 do 13. czerwca 1880, zrobiwszy nie mniej ni więcej jak tylko 11.000 wiorst drogi w warunkach najuciążliwszych. W październiku roku zeszłego wysłano Borysowowi pozwolenie powrócenia do Europy, ale jak powróci, czyim kosztem? Pieniędzy swych nie ma, bo wygnańcowi mieć nie wolno.

Moskowskij Telegraf donosi podobnąż historję o niejakim Borodinie, który będąc pod nadzorem policji w Kazaniu, ośmielił się był w teatrze prosić komisarza policji Filimonowa, by zechciał ustąpić mu jego miejsce. Na to słuszne żądanie Filimonow palnąwszy Borodina kułakiem w piersi, kazał następnie policjantom zamknąć go w więzieniu. Rozsądzeniem sprawy zajął się policmajster Borowski, i naturalnie na nic się nie zdały zeznania świadków, że nie Borodin lecz Filimonow dał powód do zajścia. Porwano Borodina, ubrano w kaftan aresztancki i wysłano etapem, wspólnie ze zbójami w drodze administracyjnej na mieszkanie w wschodniej Syberji. Szedł całe pół roku na miejsce przeznaczenia; przyszedłszy z początku pisywał do znajomych, lecz od niejakiego czasu milczy, i bardzo być może, że przepadł już na wieki, a był to młodzieniec wielce szlachetny i wykształcony.

Oto smutna statystyka zesłanych w drodze administracyjnej tylko do jednego Archangielska: „Według obliczeń *Russkawo Kurjera* w ubiegłym 1880 roku jeden z oddanych pod nadzór policji zarznął się, czterech zwarjowało, jeden się utopił (administracja powiada że przypadkiem utonął), a czterech znów innych usiłowało się zabić. W tymże roku uwolniono zesłanych 50, ale za to przywieziono nowych 75. Należy tu jeszcze wspomnieć o jednym z zesłanych, co padł ofiarą poświęcenia się na usługi bliźnich. Był to niejaki S, prawie ukończony już student medyczny, który leczył ubogich za darmo, a doglądając w szpitalu jednego ze swych kolegów, chorego na zaraźliwą chorobę, sam padł ofiarą onej.“ *Dziennik* nasz pisał w swoim czasie o tym studencie S., on to odratował jakiegoś człowieka, którego w celu ograbienia chciał zamordować pewien archangielski czynownik.

Rozkradzenie ziem baszkirskich spowodowało nie jeden konflikt pomiędzy kodeksem handlowym a kodeksem cywilnym. Tak np pewien spekulant-czynownik czy też dygnitarz, forytowany przez wyższe władze miejscowe, nakupił aż 50.000 dziesiatin (około 100.000 morgów) za bezcen od Baszkirów, korzystając z ich nędzy i sporządziwszy z tych diesiatyn piękny korpus tabularny w jednym obrębie, zastawił go w ziemskim saratowsko-symbirskim banku za 100.000 rubli. Gdy w parę lat potem (w 1878 roku) wyszedł ukaz carski przejrzenia umów niby to dobrowolnych, na zasadzie których spekulanci zawładnęli gruntami Baszkirów, władze miejscowe unieważniły przejście owych 50.000 diesiatin w ręce spekulanta, w skutek czego ten ostatni przestał opłacać raty bankowi. Bank tedy uczynił zajęcie, ale rząd nie uznaje praw banku, i ostatecznie sprawa ta, oddana pierwotnie pod sąd odprawiającego rewizję senatora Kowalewskiego, znajduje się w senacie. Niechże tu teraz Salomon rozstrzygnie! Bo i właściciel działał na podstawie prawa i pilnie baczył, aby akt kupna sporządzony był według wszelkich paragrafów, i bank działał również według wszelkich paragrafów.

Znany w m. Charkowie filantrop Charytonenko przeznaczył był przed kilku laty pomiędzy innemi 200.000 rubli na budowę koszar dla studentów uniwersytetu charkowskiego, w którychby ciż mieli bezpłatne pomieszkanie z opałem i światłem. Stanęły koszary, mnóstwo biedaków poczęło się doń cisnąć, gdy w tem wyższe naukowe władze miejscowe zatrzymały rzecz całą pod pretekstem, że w koszarach tych powinni mieszkać wyłącznie studenci posiadający stypendja rządowe. „Jakiem prawem okręg naukowy wydał podobne rozporządzenie, woła *Strana*? Charytonenko wyraźnie zapowiedział, że wszyscy ubodzy studenci, czy to stypendyści, czy nie stypendyści, mają prawo bezpłatnego mieszkania w koszarach jego?“ Nietrudno zgadnąć powód, dla którego charkowski naukowy okręg, nie mogąc się dotąd pozbyć tradycji policyjnych hr. Tołstoja, nie życzy sobie, by studenci własnokosztni mieszkali razem ze stypendystami; oto pierwsi uważani są za wolnodumców, drudzy za nibyto więcej „błahonadiożnych“; zachodzi więc obawa, by pierwsi nie zarazili drugich.

Biorąc asumpt z omyłki sądowej, spowodowanej nie pojmowaniem języka rosyjskiego, *Gołos* znów przemawia za równouprawnieniem języka ruskiego w szkole, cerkwi i sądzie (dwóch tych ostatnich dotąd nie wymieniano; przynajmniej nam się nie zdarzyło spotkać, ażeby wymieniano). Fakt powtórzony przez *Gołos* z kijowskiej *Zari*, miał miejsce w sądzie kijowskim. Chłop broniąc się powiedział: „kapczuk z hroszyma znaszow ja na dorozi i pokław jeho pod pił.“ Sąd wyraz „pił.“ oznaczający w kijowskiem zwykłe chłopskie łóżko drewniane, wziąwszy za „podłogę“ („poł“ po rosyjsku), zarzucił chłopu zbrodnię kradzieży połączonej z chęcią ukrycia tejże i o mało co nie skarał chłopa odpowiednio Szczęściem, że pod zerwaną podłogą nie znaleziono najmniejszego śladu, ażeby tak kapciuch kiedykolwiek przebywał.

KRONIKA.

Lwów 10. lutego.

Powitanie marszałka. Po przyjęciu wczoraj wydziału i funkcjonarjuszów autonomicznych przedstawił się marszałkowi komitet towarzystwa gospodarczego z swoim wiceprezesem na czele p. Piotrem Grosem, który przemówił doń następnie: „Jaśnie wielmożny marszałku! Komitet galic. Tow. gospod. któremu z powodu nieobecności prezesa mam zaszczyt przewodniczyć, staje przed Tobą JWielm. Panie nie tylko dla serdecznego powitania Cię na tem nowem a tak zaszczytnem stanowisku, ale zarazem dla wyrażenia szczerej radości, iż ster zarządu sprawami krajowemi dostał się do rąk męża, który głęboką stosunków naszych znajomością, niezwykłą energią i najczystszą ojczyzny miłością zawsze się wyszczególniał. Nominacja Twoja Jaśnie Wielmożny Marszałku ma ważne dla kraju naszego znaczenie, bo dowodzi, iż każdemu bez różnicy chętnemu, otwartą jest droga do uzyskania najwyższej w kraju godności, skoro na podstawie rzetelnych zasług potrafi zyskać uznanie ziomków i zaufanie monarchy.

„Niechaj mi wreszcie wolno będzie wyrazić nadzieję, iż idąc za przykładem przezacnych Twoich poprzedników, raczysz JWny Marszałku równie jak oni światłą radą i gorącem sercem wspierać Towarzystwo nasze, które na zdrowej podstawie rodzimnego ustroju naszych stosunków ekonomicznych powstało, a swem 38-letniem, nieraz nawet zagrożonem istnieniem, żywotność swą niezbicie udowodniło. Przyjm nasze serdeczne życzenia i niechaj Bóg błogosławi w dalszej Twojej pracy.“

Na to odpowiedział marszałek: „Jest to dla mnie dobrą otuchą na przyszłość, że zaraz w pierwszym dniu urzędowania wita mię Towarzystwo gospodarcze, z mojej strony zapewniam, że wszystkie siły moje i cały czas poświęcę pracy na tem stanowisku, na które zostałem powołany i zapewnić mogę, krótko mówiąc, że jakim byłem takim będę.“ W końcu zapewnił Towarzystwo o swojem dlań współczuciu i że starać się będzie wszystko ile możności dla niego uczynić. Poczem uściskał dłoń p wiceprezesa.

Na cześć marszałka urządziło wczoraj kasyno narodowe wieczór galowy, w którym uczestniczyli członkowie Wydziału krajowego, a z namiestnictwa pp. Zaleski i Löbl.

Gdzie ksiądz Metropolita? W ostatnim numerze *Słowa* znajdujemy ów znak zapytania, postawiony przy nazwisku dostojnika ruskiego kościoła, który, wedle pogłosek, miał udać się do Rzymu. Nadaremnie jednak szukano w wiecznem mieście ks. Sembratowicza; nic tam nie słyszano w ostatnich czasach o jego pobycie. Aż oto, dochodzi z Diakowaru, stolicy kroackiego biskupa dr. Strossmayera wiadomość, że ks. metropolita bawi u niego w gościnie, do której dawno był zapraszany lecz dopiero teraz mógł się z przyrzeczenia swego wywiązać.

Raut, który dziś miał się odbyć w kasynie miejskiem, został odwołany z powodu niemożności otrzymania muzyki wojskowej. Pieniądze pobrane za bilety zwrócą członkowie komitetu tym, od których je pobrali.

Bal lekarzy zapowiedziany na 19. b. m, odbędzie się dopiero we czwartek t. j. dnia 24. lutego, w sali domu narodnego.

Mianowanie. Minister oświaty mianował Walerjana Kryclńskiego, suplenta gimnaz. w Kołomyi, rzeczywistym nauczycielem tegoż gimnazjum.

Biblioteka dla młodzieży. Pod tym tytułem lwowskie Towarzystwo pedagogiczne rozpoczęło nowe wydawnictwo dla dzieci, którego brak szczególnie w Galicji od dawna czuć się dawał. Kiedy Warszawa rok rocznie wydaje po kilkadziesiąt książek dla młodego wieku; kiedy Poznań od kilku lat występuje z coraz ozdobniejszemi publikacjami, u nas na tem polu nie wiele dotąd zdziałano. Całą literaturę dla młodego wieku reprezentuje u nas *Towarzysz pilnych dzieci*, który liczy zaledwie 200 prenumeratorów i utrzymuje się wyłącznie ofiarnością swego redaktora. Lwowskie Towarzystwo pedagogiczne pragnąc zapełnić ten brak wydawnictwa dla młodzieży, powzięło nader szczęśliwą i godną jak najgorętszego uznania myśl wydawania w perjodycznych odstępach szeregu książeczek, zdolnych zająć i zaciekawić umysły naszych dzieci. Pierwsza tego rodzaju publikacja, wydana staraniem Towarz. pedagogicznego, wyszła właśnie z pod pióra p. Wład. Bełzy i nosi tytuł „Dzieci i ptaszki.“ Treść jej obraca się około wzajemnego stosunku do siebie tych drobnych i miłych istot, i ma na celu pokazanie dziatwie jej naturalnych przyjaciół w ptaszkach, oduczenie jej od ich dręczenia, od wykręcania gniazd itp. Zgrabne obrazki zdobią dziełko, które prócz starannego wydania, odznacza się nadto nadzwyczaj przystępną ceną. Za tą pierwszą publikacją pójdą inne, tak, że w ciągu bieżącego roku wyjdzie 8 podobnych książeczek. Nie wątpimy, że zyskają one sobie szeroką popularność i dobre wszędzie przyjęcie.

Ognisko, polskie Stowarzyszenie akademickie w Wiedniu, nadesłało nam prośbę o umieszczenie następującego wezwania: Ponieważ kilkakrotne wezwania do zwrócenia zaciągniętych pożyczek w polskiem akadem. Stowarz. „Ognisko“ w Wiedniu, dotychczas pożądanego nie odniosły skutku, zmuszeni jesteśmy raz jeszcze upomnieć się o zwrot tychże u naszych dłużników. Gdyby zaś i to wezwanie miało pozostać daremnem, oświadczamy, iż po upływie miesiąca a. d. zastosujemy do nich przepisy § 23 obowiązującego nas regulaminu w całej rozciągłości.

Z Towarzystwa lekarskiego. Dnia 29. stycznia odbyło się zwyczajne posiedzenie oddz. lwow. Towarz. lek. galic., na którem po załatwieniu spraw z roku zeszłego dr Jasiński zwrócił uwagę na niektóre usterki pod względem hygienicznym we Lwowie. Sprawę tę poruczyło zgromadzenie biurowi sekcji do zastanowienia się, poczem przyjdzie powtórnie na porządek dzienny posiedzenia. Dr Szeparowicz wykładał o inkarceracjach wewnętrznych. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę 12. bm. o godz. 6 wieczór w zwykłem miejscu. Na porządku dziennym: 1) Dalszy ciąg wykładu dr. Szeparowicza. 2) Odczyt „Czy kiła jest zakażeniem krwi?“ 3) Odczyt „Ropnica w tyfusie.“ 4) Odczyt „O zdrojowiskach krajowych.“

W Stowarzyszeniu „Gwiazda“ odbył się w ubiegłą sobotę bal maskowy, który wypadł świetnie pod każdym względem. Lokalności Stowarzyszenia były przepełnione przez uczestników zabawy, wesołość i życie, nieprzymuszona ochota panowały między nimi, a wzorowy porządek ani na chwilę nie został niczem zakłócony. Jak szczerze się bawiono, dowodzi najlepiej to, że jeszcze o godz. 7 z rana stanęło do mazura 50 par. Na ogólne żądanie zarząd Stowarz. ma urządzić taką zabawę jeszcze raz w tym karnawale, a to dnia 19. bm.

Walne zgromadzenie tow. I związkowej drukarni we Lwowie, stow. zarejestr. z nieogr. por., odbędzie się w niedzielę dnia 13. lutego o godzinie 10ej przed południem, w lokalu tejże drukarni, hotel Żorża.

Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie i zamknięcie rachunków za VIII rok administracyjny (od 1. lipca 1879 do 31. grudnia 1880, t. j. za $1^1/_2$ roku).

2) Wybór dwóch członków do rady zawiadowczej.

Drużyna łowiecka udająca się na polowanie do Syrji, a składająca się z 6 osób, wyruszyła wczoraj ze Lwowa pod wodzą Karola Brzozowskiego, znanego na Wschodzie pod mianem „czarnego strzelca“ myśliwca.

Piątaczki. We wsi Hojcze pod Rawą ruską, pewna włościanka, licząca 27 lat wieku, wydała na świat pięcioro malców, dwóch chłopców a trzy dziewczynki. Wieczorem tegoż dnia jeden z malców umarł, a czworo pozostałych wraz z matką cieszą się najlepszem zdrowiem.

Wyciąg z raportu inspekcji ck. policji z dnia 9. lutego. Skradziono paniom J. O. i R R. ze strychu domu l. 30 ul. Gródecka bieliznę; panu J. J. z komórki l. 5 ul. Ossolińskich 2 ukarmione wieprzki; panu M. W. z wozu na podwórzu domu l. 26 ul. Żółkiewska worek z 40 książkami hebrajskimi.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 7. lutego „Boccaccio,“ opera komiczna w 3 aktach z muzyką Fr. Suppe'go.

Benefis p. Morzkowskiej. W sobotę dnia 12. b. m. na dochód panny Kamilli Morzkowskiej przedstawioną będzie opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski.“ Benefisantka pracą i talentem zyskała sobie u naszej publiczności uznanie; to też nie wątpimy, że sobotnie przedstawienie będzie jego wyrazem.

Kraków 6. lutego. Dziś zapadł wyrok sądu kryminalnego przeciw dwom oszustom, Marcelemu Grzesickiemu i Wincentemu Kaleczyńskiemu. Obaj ci panowie, z których pierwszy pieczętuje się herbem „Janina,“ popełniwszy mnóstwo malwersacyj w Galicji, jak sfałszowanie na sumę 2.000 złr. przekazów pocztowych, umknęli do Belgji i tam oddali się szlachetnemu kunsztowi fałszowania bumażek moskiewskich. Ujęci w Brukseli i uwięzieni, zostali następnie w skutek amnestji wypuszczeni na wolność. Sądy jednak austrjackie zastrzegły sobie ich wydanie — a gdy to nastąpiło, stanęli dziś obaj przed trybunałem krakowskim. Grzesicki skazany został po udowodnieniu mu karygodnych czynów na gruncie austrjackim popełnionych na 5-letnie ciężkie więzienie a Kaleczyński na półtrzeciaroczną pokutę.

W ubiegłą niedzielę miało miejsce walne zgromadzenie tow. tatrzańskiego, które rozwija się nader pomyślnie i działa skutecznie na wszystkich punktach, gdzie tylko ma swoje oddziały. Towarzystwo w r. 1880 dokonało pomiaru pięciu stawów, wybudowało kilka schronisk na Krzyżnem, pod Zawratem i schronisko Staszyca w pobliżu Morskiego Oka. Towarzystwo liczy przeszło 1.600 członków, a gotówka, jaką w tej chwili rozporządza, wynosi 5.267 złr.

Rohatyn. *(Przykład ofiarności.)* Dnia 5. bm. odbył się tu bal wyprawiony na bardzo wzniosły cel, bo na dochód funduszu „Czerwonego Krzyża.“ Niestety, zabawa ta pod względem spodziewanego dochodu nie odpowiedziała oczekiwaniom komitetu. Po obliczeniu dochodów okazała się gotówka zaledwie 150 złr., nie wystarczająca nawet na pokrycie poczynionych wydatków. Lecz że ludzie poświęcenia niezwykli się tak łatwo zrażać niepowodzeniami, przeto i nasz komitet balowy poddał się losowi i postanowił z własnej kieszeni nie tylko niedobór pokryć, lecz także funduszowi „Czerwonego krzyża“ pewne kwantum na jego cele odesłać. Czyliż to nie przykład ofiarności godnej naśladowania?

Poznań 7. lutego. Na obchód uroczystości listopadowej i weteranów z r. 1830 — 31 złożono w ogóle 10.779 marek; z tego na obchód uroczystości wydano 2.840 mk. 95 fen.; pozostało zatem na fundusz dla weteranów 7.938 mk 5 fen. Celem rozdania potrzebującym weteranom wsparć wybrali gospodarze, zajmujący się urządzeniem uroczystości z pomiędzy siebie pp. St. hr. Czarneckiego, F. Dobrowolskiego, Joachima Jarochowskiego, Bol. Leitgebra i Teodora Żółtowskiego z poleceniem, aby ci sformowali listę tych weteranów, którzy wsparcia potrzebują, oznaczyli wysokość takowego i przedstawili gospodarzom do zatwierdzenia. Przeznaczono z kwoty 7.938 mk. 5 fen. 4.825 mk. dla weteranów z Księstwa i Prus Zachodnich, 1.500 mrk. dla weteranów w Londynie przebywających — reszta 1.613 mk. 5 fen. pozostaje na dalsze wsparcia.

P. Frydrychowicz współspadkobierca po śp. ks. Malinowskim, wniósł drogą telegraficzną do sądu okręgowego w Poznaniu o opieczętowanie wszelkich naukowych pozostałości po ś. p. ks. Malinowskim. W skutek tego niezwłocznie na polecenie sądu zeszłej soboty wieczorem sekretarz p. Renaty Koczwara, udał się do Komornik, gdzie przeprowadziwszy legitymację spadkobierczą przy pomocy obecnych tamże krewnych nieboszczyka, spisał książki, rękopisy itp., pozamykał okiennice i drzwi od pracowni śp. ks. Malinowskiego i opieczętował je. Czynność ta trwała do niedzieli z południa.

Wiedeń 9. lutego. Kobieta operowana przez dra Billrotha na raka w żołądku żyje już 11. dzień po operacji i jest wszelka nadzieja, że całkiem wyzdrowieje. Dziś zdjęto jej szew z rany. Gorączki nie ma. Wypija dziennie litr mleka kwaśnego po łyżce co pół godziny. Dają jej prócz tego herbatę, kawę białą i rosół z jajem.

Budapeszt 8. lutego. *Pesti Naplo* pisze: Jeden z członków kasyna narodowego otrzymał temi dniami list, podpisany przez 10 innych członków kasyna z wezwaniem, aby się oczyścił z zarzutu, iż trudni się lichwą, w przeciwnym razie będzie postawiony wniosek na wykluczenie go z kasyna. Adresat w skutek tego uznał za dobre natychmiast wystąpić z kasyna, i na tem skończyła się sprawa.

W Serajewie zastrzelił się d. 3. bm koncypista tamtejszego rządu krajowego Ludwik Bulmering. Jest to od 8 tygodni drugie już samobójstwo w gronie tamtejszych urzędników austrjackich. Powody nieznane. Stan majątkowy bowiem był dobry. W liście pozostawionym podaje za powód „troskę o przyszłość.“

Z Bukaresztu donoszą o uwięzieniu pewnego urzędnika w ministerstwie skarbu za defraudację 80 — 90.000 franków.

W Odessie wydarzył się śmiały napad: Niedawno w domu Jagiełły przy ulicy Niszyńskiej zjawiło się trzech strażników miejskich, którzy prosili o nocleg, zawiadamiając, że chcą schwytać 4ch rozbójników, zamierzających tej nocy ograbić p. Chorzewskiego. Strażnicy położyli się spać w gabinecie i usłyszeli jak nieznani przybysze otworzyli najprzód wrota, potem drzwi od kurytarza, a w końcu drzwi od gabinetu. Wszedłszy do gabinetu złodzieje, przysłuchiwali się czy właściciel spi mocno, poczem jeden z nich zapalił zapałkę, ale w tej chwili czatujący strażnicy rzucili się na nich i zaczęło się straszne pasowanie. Złodzieje chcieli uciec, ale przeszkodziły im wązkie drzwi gabinetu. Mieszkańcy rozbudzeni hałasem zbiegli się tłumnie i schwytali 3ch rabusiów, czwarty z nich bowiem uciekł. Przyznali się oni, że przyszli ograbić Chorzewskiego z 40 tysięcy rubli, które otrzymał od Jagiełły za sprzedany dom.

„Zaria“ dziennik rosyjski, wychodzący w Petersburgu, rozpoczął druk powieści Henryka Sienkiewicza „Hania“; tłumaczenie ma być wcale dobre.

Żałoba dworska po zmarłej księżnej Elżbiecie Braganza ma trwać z różnemi odmianami od dziś aż do 23. marca. Zdaje się, że z powodu tej żałoby wszystkie bale i zabawy dworskie zostaną zaniechane, i przypuszczać należy, że na balu polskim w Wiedniu protektor tegoż, arcyksiążę Karol-Ludwik nie będzie obecnym.

Jego „światłość“ książę Gorczakow, jak donoszą z Nizzy, jest dogorywającym. Przebieg jego choroby budzić ma uzasadnione obawy.

Autografy. Za wystawione w tych dniach w Paryżu na licytację listy i autografy znakomitych mężów, płacono następujące sumy: za 22 listy słynnego kanclerza Metternicha 5000 franków; za list hr. Chamborda 995 fr.; za list księcia Kondeusza 410 fr.; Rachel 410 fr.; Ludwika XIV 300 frank.; Mayerbera 70 fr.; Napoleona I 25 fr.; kardynała Richelieu 40 fr.; marszałka Neya 20 fr.; Buffona słynnego autora „Historji naturalnej“ 18 fr. itd. Za cały zbiór listów składający się z 237 sztuk zapłacono 29.000 franków.

Korespondencja Redakcji. Stowarzyszeniu „Ognisko“ w Wiedniu: Umieszczając w dzisiejszym numerze Dziennika nadesłane nam wezwanie do dłużników waszego Stowarzyszenia, pominęliśmy cały szereg podanych nam nazwisk, gdyż to mogłoby wywołać słuszne u stron rozgoryczenie. Takie zawezwania najlepiej prywatnemi listami załatwiać.

Rolnictwo przemysł i handel

Galic. Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. stycznia b. r.: Asygnaty kasowe 863.800 złr., wkładki na książeczki 1,728.120 złr. 46 ct.

W komitecie galic. Towarzystwa gosp. p. H. Strzelecki przedłożył podania w sprawie udzielenia subwencji na zadrzewienie wydm piasczystych w powiecie jarosławskim, tudzież w Glinianach w powiecie przemyślańskim.

Po dłuższej dyskusji uchwalono na podstawie sprawozdania p. referenta na wniosek p. Pańkowskiego:

1. Udzielić subwencję na zadrzewienie wydm piasczystych w powiecie jarosławskim 350 złr. i kwotę rzeczoną przesłać oddziałowi łańcucko-jarosławskiemu Towarzystwu gospodarskiemu z poleceniem przedsiębrania robót w porozumieniu z radą powiatową jarosławską — o czem pomienioną radę osobno się zawiadomi.

2. Polecić, aby ustanowiony był dozór stały nad miejscami zadrzewionemi i upoważnić radę oddziału łańcucko-jarosławskiego do przyrzeczenia ustanowionemu w tym celu leśnikowi stałego wynagrodzenia z subwencji roku przyszłego.

3. Udzielić radzie powiatowej przemyślańskiej subwencję w kwocie 150 złr na zadrzewienie piasków w Gli-

nianach, z warunkiem, że gmina gliniańska przedłoży wpierw plan dokonać się mających robót, zatwierdzony przez komisarza leśnego rządowego p. Hołowkiewicza.

P. H. Strzelecki wniósł dodatkowo, aby prosić c. k. namiestnictwo, izby poleciło p. Hołowkiewiczowi objąć programem swej tegorocznej objazdki lustracyjnej wymagającego zadrzewienia piaski powiatu jarosławskiego, dla wskazania właściwego planu robót, tudzież piaski już zadrzewione w Rawie, celem przekonania się o pomyślnym wyniku robót tamże już dokonanych.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

Przegląd polityczny.

Lwów 10. lutego.

Wystąpienie p. E. Czerkawskiego w komisji budżetowej z pomysłem innej, do potrzeb krajów koronnych zastosowanej organizacji departamentów w ministerstwie oświaty, znajduje dziś przychylną ocenę ze strony wiedeńskiego korespondenta praskiej *Politik*. Mianowicie uznaje on słuszność krytyki p. Czerkawskiego o urzędnikach. Okoliczność zaś, że Clam Martinitz i Zeithammer sprzeciwili się referatowi, tłumaczy *Politik* tem, że panowie ci chcieli „okazać umiarkowanie" w obec sfer decydujących. Mianowicie także, iż zajście to nie zamąci bynajmniej zgody pomiędzy klubem czeskim a polskim. *W. A. Ztg.* zaś donosi, że p. Czerkawski swój referat o decentralizacji najwyższego zarządu szkół średnich złożył bez wiedzy Koła polskiego.

Izba poselska ukończyła onegdaj obrady nad ustawą o lichwie, a strawiła na nią 7 posiedzeń. Obecnie gotuje się do drugiej walnej rozprawy nad wnioskiem szkolnym Lienbachera. Do głosu zapisali się już z prawicy Adamek, Gabler, Kwiczala, Czelakowski, Oberndorfer, Giovanelli, Thurnherr, Oelz i Czartoryski; z lewicy zaś Promber, Tausche, Dumba, Hofer, Lustkandl, Ottitsch, Heilsberg, Russ, Wiekhof, Suess, Wildauer, Kielmansegg, Haase, Hallvich, Gomperz.

W komisji budżetowej mają Polacy poruszyć na nowo kwestję uzupełnienia wszechnicy lwowskiej wydziałem medycznym.

Hrabia Taaffe przyjmował d. 8. bm. deputację włościan z Wilhelmsburga, która mu przedstawiła rezolucję powziętą przeciwko obciążeniu podatkowemu Niższej Austrji. Prezydent ministrów oświadczył, iż się postara, aby podatek gruntowy ile możności był równo rozłożony. Zarzut faworyzacji Galicji jest bezzasadny, albowiem kraj ten w porównaniu z poprzedniem opodatkowaniem znacznie więcej jest obciążony. Ziemia tam nie wygląda bynajmniej tak, jak tutaj sądzą. Co warte wielkie obszary, jeżeli nie ma na nich roli.— Tak mówił hr. Taaffe, i jesteśmy mu wdzięczni za tę obronę. Prośbie chłopów, aby im wyrobił audjencję u cesarza, odmówił wręcz prezydent ministrów, albowiem cesarzowi trudno przyjmować deputacje od wszystkich wieców chłopskich.

Komitet górnoaustrjackiego wiecu chłopów ponowione podał przerobione statuta ligi włościańskiej do zatwierdzenia.

W sejmie węgierskim minister skarbu Szapary zapowiedział rychłe zwołanie ankiety w sprawie uregulowania waluty.

Goeschen wyjechał onegdaj z Wiednia. Zdaniem naszem, konferencjom jego w Berlinie i Wiedniu zbyt wiele przypisują znaczenia. Przypominamy, że gdy pierwszy raz jechał do Stambułu, po hałasie czynionym sądzono, że w puch rozbije turecką gospodarkę. Jednakowoż flegma sułtańska wzięła górę nad flegmą angielską, — i z wielkiej chmury nawet nic nie kropnęło.

Według *Standarda*, cesarz niemiecki napisał list do sułtana z zapewnieniem, iż Niemcy dołożą wszelkich starań aby przeszkodzić Grecji w najeździe prowincyj tureckich. Bardzo wierzymy tej pogłosce. Mocarstwa wiedzą, że są w niezgodzie ze sobą, i jedne patronizują Porcie, drugie zaś poduszczają Grecję.

Kolej zakaspijską posunęli Moskale już na długość 84 wiorst. Konstruktor jej, jen. Annienkow ranny powraca do Petersburga.

W parlamencie angielskim odpowiedział d. 8. bm. Harcourt na interpelację, że rząd miał bardzo poważne i nagłe powody do aresztowania Davitta, ale w interesie dobra publicznego nie może ich wymienić. Wczoraj uchwaliła izba gmin w drugiem czytaniu suspenzję swobód konstytucyjnych w Irlandji. W Izbie lordów sprawa ta zapewne bez przeszkody będzie załatwioną. I na przyszły tydzień można oczekiwać licznych uwięzień na Zielonej wyspie. Okaże się, czy liga istotnie ma siły, aby stawić czoło.

Położenie Anglików w południowej Afryce polepszyło się cokolwiek; gubernator Colley bowiem dał odsiecz warowni Newcastle, i jeżeli prawdą jest, że okoliczna ludność składa broń przed Anglikami, to Boery mimo całej waleczności ulegną, zwłaszcza za przybyciem posiłków, które z Anglji i Indji są w drodze.

Dnia 8. b. m. rozdano w Izbie francuskiej budżety oświaty i marynarki. Pierwszy wynosi 94, drugi 269 miljonów franków. Wieść o zamierzonej podróży Gambetty do Wiednia okazuje się bajką.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Warszawa 9. lutego. Na uczcie, która się tu odbyła w klubie russkim z okazji zwycięstwa pod Geok-Tepe, wzniesiono między innemi także toast na cześć warszawskiego jenerał-gubernatora Albiedyńskiego. Tenże odpowiadając dotknął stosunków dzisiejszych Królestwa polskiego i zakończył swoje przemówienie słowami: „Mogę zapewnić, że w dobrych i szczerych chęciach przyczynienia się do pomyślności kraju nikt mnie nie wyprzedzi."

Petersburg 9. lutego. Minister spraw wewnętrznych Loris Melikow udzielił temi dniami koncesję na wydawnictwo dziennika, które wychodzić będzie w Petersburgu w języku polskim. Sprawa ta toczy się od lat kilku i narażała zawsze na przeszkody polityczne, które teraz za wdaniem się warszawskiego jenerał-gubernatora Albiedyńskiego zostały usunięte. Redaktorem będzie p. Erazm Pilz, były redaktor warszawskich *Nowin*.

Wiedeń 10. lutego. Przestroga dana wczoraj przez bismarkowską *Nord. Allg. Ztg.* porywom wojennym Gambetty zrobiła wszędzie wielkie wrażenie. Giełda mocno zaniepokojona. Lecz sądzą także, iż Bismark uczynił to albo dlatego, aby ułatwić rządowi zakupno kolei Rhein-Nahe-Bahn, albo motywować znowu wyższy etat wojskowy.

Paryż 10. lutego. Roboty około przekopu panamskiego rozpoczęto. — Nie wątpią, że Kogolniczano będzie z tutejszej ambasady odwołany.

Belgrad 10. lutego. Skupczyna ustanowiła komisję do zbadania administracji byłego ministra Ristica, z powodu obiegających pogłosek, że nierzetelnie obracał funduszami.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 9. lutego. W komisji budżetowej oświadczył minister oświaty na zapytanie Jireczka w sprawie uniwersytetu praskiego: Rząd przyznaje narodowi czeskiemu konstytucyjne prawo do kształcenia się w języku ojczystym także na uniwersytetach i uznaje zarazem, że potrzeby literatury czeskiej jakoteż znaczna liczba Czechów, uzdolnionych do objęcia katedr uniwersyteckich, dają możność i sposobność, spełnić należycie uprawnione te żądania. Nie podlega też wątpliwości, że instytucja, zadowalająca te żądania, może być założoną tylko w Pradze. Forma i środki wiodące do pożądanego celu stanowią właśnie przedmiot wyczerpujących badań rządu, a minister zasięgnął już opinji senatu akademickiego jako kompetentnej, zawodowej władzy. Kierownictwu spraw oświecenia wydaje się załatwienie kwestji tem ważniejszem i bardziej naglącem, ile że tylko od pomyślnego obrotu sprawy spodziewać się można przywrócenia jedności i harmonijnej działalności w kolegjum profesorskiem na uniwersytecie praskim. Z tych tedy powodów uważa minister sprawę jako otwartą.

W najbliższych dniach zbierze się w Pradze ankieta, której zadaniem będzie rozważyć szczegóły i postawić wnioski na wypadek, gdyby przyszło do założenia uniwersytetu z czeskim językiem wykładowym i częściowego jego otwarcia w miarę istniejących sił naukowych. Po orzeczeniu ankiety postanowi rząd, jakie instytucje ma albo wdrożyć w ramy istniejących już ustaw, albo też za pomocą nowych przywołać do życia. Według osobistego zdania ministra rozłączenie ciał nauczycielskich w obrębie wydziałów teraźniejszego uniwersytetu może nastąpić tylko na drodze ustawodawczej. Minister zapewnia, że w mianowaniu profesorów, jako też innych sił nauczycielskich władza nie będzie wyłącznie powodować się dążeniem do zmiany stosunku głosów w ciele nauczycielskiem teraźniejszego uniwersytetu. Henryk Clam, Jireczek i Zeithammer oznajmiają, że oświadczenie ministra ich zadowoliło.

Wiedeń 9. lutego. Arcyks. Rudolf wyjechał z świtą o godz. 6. wieczorem w podróż na Wschód. Na dworcu południowym, dokąd arcyksiążę przybył w towarzystwie cesarza, żegnał go arcyksiążę Karol Salwator a publiczność witała sympatycznemi okrzykami. Przed ruszeniem pociągu pożegnał następcę tronu cesarz, pocałowawszy go kilkakrotnie.

Tryest 9. lutego. Goeschen przybył tu przed południem; przyjmowali go urzędnicy konsulatu angielskiego. Udał się natychmiast za pokład okrętu angielskiego Tois, który wkrótce odpłynął.

Belgrad 9. lutego. Skupczyna uchwaliła znaczną większością po trzygodzinnej rozprawie główny wniosek rządowy, dotyczący niezawisłości stanu sędziowskiego. Większość mowców oświadczyła się przeciw podwyższeniu pensyj sędziowskich; z tego powodu z wytężeniem oczekuję jutrzejszej rozprawy szczegółowej.

Dublin 9. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu centralnego ligi agrarnej oświadczył Dillon, że właściciele ziemscy niezawodnie natychmiast po przyjęciu bilu Forsterowskiego rozpoczną walkę przeciw dzierżawcom. Gdyby aresztowano naczelników ligi, w takim razie dzierżawcy musieliby odmówić wypłaty czynszów, lecz zarazem unikać wszelkich gwałtów, bezskutecznych wobec potęgi Anglji. Dublińska liga krajowa uchwaliła prosić usilnie Parnella, aby wyjechał do Ameryki w celu pozyskania sympatyj dla ligi.

Londyn 9. lutego. Izba niższa uchwaliła Forsterowski bil dla Irlandji 359 głosami przeciw 56.

Londyn 9. lutego. Urzędownie donoszą z Durban: Colley wykonał wczoraj na czele pięciu kompanij strzelców marsz na Newcastle, aby przywrócić połączenie tego miejsca z obozem angielskim. Boerowie zaatakowali Colleya, zostali jednak po całogodzinnej utarczce z wielkiemi stratami odparci. *Daily News* mimo to utrzymują, że położenie Anglików jest krytyczne. — W Izbie niższej oznajmił Dilke, że francuskim i angielskim okrętom polecono odpłynąć z Tunetu. Przewodniczący przedkłada nowy regulamin dla spraw naglących.

Londyn 9. lutego. W Izbie niższej wniósł Macarthy odroczenie rozprawy. Gladstone sprzeciwia się wnioskowi, który też 422 głosami przeciw 44 odrzucono. Metge wnosi zamknięcie posiedzenia, co za zgodą Gladstona przyjęto.

Londyn 10. lutego. Parnell powrócił wczoraj z Paryża dokąd udawał się w sprawach finansowych ligi irlandzkiej. Słychać, że ma być wydany nakaz uwięzienia go.

Petersburg 9. lutego. *Agence Russe* ogłasza program wewnętrznej polityki rządu. Mianowicie w administracji, policji i prasie mają być przeprowadzone reformy, których celem jest zadowolenie potrzeb miejscowych za współudziałem interesowanych.

Berlin 10. lutego. *N. Allg. Ztg.* pisze: Gambetta poniósł klęskę przy interpelacji (Prousta) w sprawie wschodniej. Wielkie powodzenie, jakie odniósł mową swoją Barthelemy, każe przypuszczać, że prąd pokojowy odniesie zwycięztwo we Francji, jak długo, przynajmniej potrwa teraźniejsze pokojowe usposobienie wszystkich innych państw.

Rzym 9. lutego. Papież przyjmował na uroczystem posłuchaniu wielkich książąt Mikołaja i Piotra i dłuższy czas rozmawiał z nimi. Posłuchanie to miało cechę prywatną. Książęta odwidzili potem Jacobiniego. — Według dziennika *Fanfulla* książę Aosta zastąpi króla przy zaślubinach syna niemieckiego następcy tronu.

Stambul 10. lutego. Calice wręczy jutro list wierzytelny jako poseł austrjacki. Derwisz pasza będzie zamianowany komendantem Albanji.

Zofja 9. lutego. Minister spraw zagranicznych Stoiczew wyjeżdża do Wiednia na konferencję w sprawach kolejowych.

Madryt 10. lutego. Kortezy zostały rozwiązane. Postanowiono ważne zmiany w posadach dyplomatycznych i administracyjnych.

Washington 10. lutego. Senat i Izba reprezentantów odbyły wczoraj wspólne posiedzenie, i po obliczeniu głosów ogłosiły Garfielda prezydentem a Artura wiceprezydentem Unji.

Wiedeń 10. lutego 1881. 10 godz. 38 min.

Akcje kredytowe	286 75	Akcje kolei Połud.	106 50
„ Anglo-Austr.	129 50	20-frankówka	9 38
„ Unionbank	117 30	Rosyjskie banknoty	1 23
„ Kolej Kar. Lud.	281 —		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń 9. lutego 1881. 2 godz. 28 min.

Losy kredytowe	179 75	Węg. Obl. państ. 1877	86·80
Węg. akcje kredyt.	262·25	Galic. Indemnizacja	98·20
Akcje Angl.-Austr. B.	129 —	1864 Losy	—·—
„ Unionbank	117 —	Siedmiogr. kolei	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	280 25	Akcje banku obrotów.	—·—
„ „ Północnej	247·75	Losy tureckie	22·25
„ „ Połudn.	105 50	Złota renta węgiersk.	109 27
„ „ Alfölda	160·50	Akcje kolei państw.	—·—
„ „ Elżbiety	20[illegible]·—	Banaverein	128 25
„ „ Lw.-Czer.	172 —	Rosyjskie banknoty	1·23
„ „ Węg. Półn.	15[illegible] 25	Węgierskie losy	110·25
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
Losy Komuny wied.	117 25		

Usposobienie. lepsze.

Wiedeń 9. lutego 1881. 5 godz. 45 min.

Jedn. dł. Państ. w ban.	72 85	Londyn	118·80
„ „ „ w sreb.	74·05	Srebro	—·—
Renta w złocie	89·30	Napoleond'or	9 37
Losy poż. z r. 1860	130·50	Dukat ces. men.	5·55
Akcje banku wiedeń.	814·—	100 marek niemieck.	57 95
„ „ kredyt.	286 20		

Berlin 9. lutego 1881. 5 godz. 48 min.

Rosyjskie banknoty	213·—	Galicyjskie	120 80
Akcje kredytowe	507·50	Kolei Rumuńskiej	56 30
Lombardy	188·—	Austrjackie banknoty	172·75

Paryż 3% Renta 84·07

Telegramy targowe z dnia 9. lutego 1881.

WIEDEŃ: pszenica zł. 11·50, żyto zł. 10 90, okowita pr. 10.000 liter-procent. zł. 32·75. BUDA-PESZT: pszenica na kilogr. (na wiosnę) zł. 10 85. BERLIN: pszenica żółta na miesiąc kwiecień-maj 206 —, żyto —·—, okowita loco 53·30. SZCZECIN: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. PARYŻ: mąki 159 kilo zł. 61 25.

Nafta. WIEDEŃ: 18·50 — 18 75. TRYEST: 12·50 HAMBURG: 8·70, na luty-marzec 8·90 mark. ANTWERPJA: rafinowana 23·— franków. NOWY-YORK: 9·—. BREMA: 8 90. FILADELFIA: 9·—.

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy) o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu); o godz 3 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz 3 min. 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 10 wieczór.

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny); o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 3 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy) o godz. 4 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min 45 rano.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu); o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Dnia 9. lutego. **Lwów,** z Izby handlowej.

	żądają	płacą
1. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	283 —	280 —
„ Lwowsko-Czerniow.	174 50	171 50
Banku Hipotecznego gal.	302	299 —
„ Kredytowego gal.	258 —	255 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	100 —	99 —
„ „ „ 4% „	93 30	92 30
„ „ „ 5% „	100 .	99 —
Banku hip. gal. 6% „	103 60	102 70
„ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem.	100 —	98 75
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	104 —	102 50
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	99 25	98 25
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	102 50	101 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	103 —	101 50
Losy miasta Krakowa	20 50	19 —
„ „ Stanisławowa	26 —	24 —
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 57	5 48
„ cesarski	5 59	5 49
20 frankówka	9 42	9 34
Pół-imperjał rosyjski	9 75	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 50
„ „ papierowy	1 24	1 22
100 marek niemieckich	58 30	57 70
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 25	99 25
Wiedeń, 8. lutego. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	73 10	72 95
„ srebrna	74 25	74 10
„ złota	89 60	89 45
Losy z roku 1854 3½%	121 75	121 2[illegible]
„ „ 1860 4%	131 25	130 75
„ „ 1860 4%	134 25	1[illegible]3 50
„ „ 1864	175 25	174 75
„ „ 1864 ½	174 —	173 50
„ Como-Renten	28 —	27 -
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	105 50	[illegible]04 50
Bukowińskie	97 50	96 50
Galicyjskie	[illegible]8 70	99 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	102 —
Styryjskie	105 50	104 50
Siedmiogrodzkie	94 50	94 —
Węgierskie	97 —	96 50
„ z klauz. 1867	96 50	95 50
Obligi poż. kolei węgier.	126 50	126 25
Renta węgierska złota	109 65	109 50
„ „ za kolej wsch.	— —	86 80
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	130 —	129 75
Ziemskie kred. węgiersk.	98 —	— —
„ „ austrjackie	24 —	244 -
Zakład kred. d. hand. i pr.	287 75	287 50
„ „ węgierskie	263 50	263 —
Bank depozytowy	2.2 5	222 —
Tow. eskomp. niż. austr.	— —	— —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	816 —	815 —
Bank kredytowy realność.	188 —	187 -
Unionbank	118 —	117 80
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	94	93 75
„ Alföld-Fiume	161 50	161 —
Żeglugi par. na Dunaju	587 —	585 —
Kolej Elżbiety	203 50	203 —
„ półn. Ferdynanda	2489	2483
„ Franciszka Józefa	183 75	183 25
„ g. Karola Ludwika	282 —	281 5
„ Koszycko-Oderberg.	135 —	134 50
„ Lwów.-Czer.-Jaska	172 50	172 —
„ Północ.-austrjacka	195 —	194 50
„ „ „ Lit. B.	241 50	24[illegible] —
„ Rudolfa	166 25	165 50
„ Siedmiogrodzka	149 2[illegible]	148 75
„ towarzystwa państ.	[illegible]87 50	287 —
„ południ (Lombardy)	106 -	10[illegible] 50
„ Cisańska	248 -	246 —
„ węg. g. Łupkowska	150 -	149 75
Losy.		
Regulacji Dunaju	113 75	112 25
Premiowe Wiedeńskie	118 —	117 50
„ Węgierskie	111 75	111 25
„ Tureckie	22 50	22 20
Kredytowe	180 25	179 75
Klary	40 [illegible]	39 50

	żądają	płacą
Żeglugi par na Dunaju	105 50	105 —
Keglewicha	— —	17 50
Krakowskie	20 —	19 60
Miasta Budy	41 —	40 —
Palffy	40 25	40 —
Rudolfa	19 —	18 50
Salma	49 —	48 50
St. Genois	46 50	46 —
Stanisławowskie	27 —	26
Waldsteina	32 75	32 25
Windischgrätza	39 —	38 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	91 60	91 40
Elżbiety	99 50	99 70
Ferdynanda północna	106 25	105 75
Franciszka Józefa	101 10	101 80
Gal. Karola Lud. I. Em.	103 75	103 25
„ „ „ II. „	103 —	102 50
Koszycko-Oderbergska	93 20	92 90
Lwowsko-Czern. I. Em.	92 50	92 20
„ „ II. „	— —	98 75
Rudolfa	98 35	98 —
Siedmiogrodzka	84 60	83 30
Kolej państwowa	177 50	177 —
„ południ. (Lombr.)	129 25	129 —
„ Cisań. towarz.	102 50	101 50
Węg. gal. Łupkowska	87 75	87 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 55
20 frankówki	9 38	9 37
Imperjały rosyjskie	9 67	9 65
Funty szterl. angielsk.	11 84	11 80
Liry tureckie złote	10 67	10 65
Srebro za 100 zł	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 —	57 90
Ruble papierowe	123 75	123 50
Warszawa 7. lutego.		
4% Listy zastawne II.	99 10	— —
kupon	050	— —
5% Listy zastawne 1860	92 85	— —
kupon	062	— —
4% Listy likwidacyjne	86 15	— —
kupon	078	— —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Lankowiecki. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.